

Maria Zboralska

„BACZ, BYŚ NIE ZABYŁ MIŁOSIERDZIA”

PRZESŁANIE DRAMATU PT. *HIOB* KAROLA WOJTYŁY

Podczas Światowych Dni Młodzieży w Krakowie z ust papieża Franciszka padły na zakończenie drogi krzyżowej pytania:

Gdzie jest Bóg? Gdzie jest Bóg, jeśli na świecie istnieje zło, jeśli są ludzie głodni, spragnieni, bezdomni, wygnańcy, uchodźcy? Gdzie jest Bóg, gdy niewinni ludzie umierają z powodu przemocy, terroryzmu, wojen? Gdzie jest Bóg, kiedy bezlitosne choroby zrywają więzy życia i miłości? Albo, gdy dzieci są wyzyskiwane, poniżane i kiedy także one cierpią z powodu poważnych patologii? Gdzie jest Bóg w obliczu niepokoju wątpiących i dusz strapionych?¹.

Te dramatyczne pytania „umysłów i serc”² są wyzwaniem dla wszystkich religii świata, stając u podstaw gałęzi teologii zwanej teodyceą. Od początku mierzy się z tymi pytaniami także chrześcijaństwo, kierujące wzrok wiernych ku krzyżowi Zbawiciela, który „obarczył się naszym cierpieniem [...] a w Jego ranach jest nasze zdrowie” (Iz 53, 4–5). Szczególne otwarcie Kościoła powszechnego na tajemnicę Bożego miłosierdzia (*mysterium pietatis*) właśnie w kontekście obecności zła w świecie (*mysterium iniquitatis*) zawdzięczamy papieżowi Janowi Pawłowi II – spadkobiercy spuścizny św. Faustyny, autorowi encykliki *Dives in misericordia* (1980) i protagoniście zawierzenia świata Bożemu miłosierdziu w krakowskich Łagiewnikach (2002).

Nie jest jednak celem mojego referatu przedstawienie tego wymiaru pontyfikatu ojca świętego. Pragnę zaprosić czytelnika do szukania sensu cierpienia na progu II wojny światowej (a więc w samym centrum „epifanii” zła) z dwudziestoltnim Karolem Wojtyłą – jeszcze nie księdzem ani nawet klerykiem, a absolwentem pierwszego roku polonistyki na Uniwersytecie Jagiellońskim i członkiem grupy

¹ Papież Franciszek, *Przemówienie na zakończenie drogi krzyżowej* (Kraków, 29.07.2016), [w:] tenże, *Błogosławieni miłosierni. Słowa do młodych*, Kraków 2016, s. 75.

² Tamże.

teatralnej Studio '39, spod którego pióra wyszedł właśnie drugi dramat³ zatytułowany *Hiob. Drama ze Starego Testamentu*⁴.

„Grecka forma, chrześcijański duch”

Już z karty tytułowej utworu dowiadujemy się, że intencją autora nie jest sięgnięcie po historię Hioba niejako *in abstracto*, jako po ciekawy materiał dla dramaturga, ale ze względu na doświadczane przez niewinnego człowieka cierpienie, tak nierozzerwalnie związane z przeżywanym wówczas tragizmem wojny. Czytamy:

Rzecz działa się w Starym Testamencie – Przed przyjściem Chrystusa – Rzecz dzieje się za dni dzisiejszych czasu hiobowego – Polski i świata – Rzecz dzieje się czasu oczekiwania, błagania o sąd, czasu tęsknoty za testamentem Chrystusowym w cierpieniach Polski i świata wypracowanym⁵.

Dzięki korespondencji Karola Wojtyły z Mieczysławem Kotlarczykiem wiemy, że utwór powstał w Wielkim Poście 1940 roku w Krakowie, a poprzedziły go przemyślenia Wojtyły na temat „siły wyzwalającej cierpienia”⁶. Młody dramaturg donosi przyjacielowi: „Ja sam napisałem dramat nowy. Grecki formą, chrześcijański duchem, odwieczny treścią, podobnie jak «Každy». Dramat o cierpieniu: «Hiob». Wcale się to niektórym podoba”⁷ – dodaje. Nie kryje przy tym faktu, że inspiracją była nade wszystko lektura starotestamentalnej Księgi Hioba oraz innych ksiąg biblijnych. Powołuje się też na czytane w tym czasie przez siebie opracowania twórczości Słowackiego i Mickiewicza⁸. Rzeczywiście, późniejsi badacze tekstu Wojtyły odnajdą w warstwie wersyfikacyjnej, stylistycznej i kompozycyjnej nie tylko wspomnianą w liście „grecką formę”, ale i echa romantyzmu, a także Młodej Polski (zwłaszcza twórczości Stanisława Wyspiańskiego) oraz moralitetów

³ Pierwszy dramat Karola Wojtyły pt. *Dawid* z 1939 r. nie zachował się, por. B. Taborski, *Wprost w moje serce uderza droga wszystkich. O Karolu Wojtyle – Janie Pawle II. Szkice, wspomnienia, wiersze*, Toruń 2005, s. 123–124.

⁴ K. Wojtyła, *Hiob. Drama ze Starego Testamentu*, [w:] K. Wojtyła, Jan Paweł II, *Poezje, dramaty, szkice. Tryptyk rzymski*, Kraków 2004, s. 179–245.

⁵ Tamże, s. 179.

⁶ K. Wojtyła, List do Mieczysława Kotlarczyka (2.11.1939), [w:] M. Kotlarczyk, K. Wojtyła, *O Teatrze Rapsodycznym*, Kraków 2001, s. 315.

⁷ Tenże, List do Mieczysława Kotlarczyka (Wielkanoc 1940), [w:] M. Kotlarczyk, K. Wojtyła, *O Teatrze Rapsodycznym*, dz. cyt., s. 315.

⁸ Por. tamże.

średniowiecznych⁹ – słowem tradycji, z którymi autor spotkał się jako czytelnik, aktor, widz teatralny i student polonistyki¹⁰.

Co ciekawe jednak, w warstwie tekstowej Karol Wojtyła zasadniczo nie wychodzi poza dialog z Biblią, z niej czerpiąc owego „chrześcijańskiego ducha”. Jego *Hiob* to przede wszystkim przełożona dość wiernie na język sztuki historia cierpiącego niewinnie Sprawiedliwego ze Starego Testamentu. Oryginalność dramaturga przejawia się w pewnym przesunięciu akcentów względem pierwowzoru, a nade wszystko w jego chrystocentrycznej lekturze. Nie zmienia to faktu, że dramat Wojtyły jest bogaty w treść i imponuje dojrzałością.

Zaskoczeniem dla czytelnika AD 2016 może być natomiast fakt, że wiele wątków obecnych w dramacie odnajdziemy w późniejszych tekstach poetyckich, filozoficznych czy teologicznych Karola Wojtyły – Jana Pawła II. I choć nie sposób w tak krótkim artykule ukazać wszystkich tych kwestii, niektóre z nich postaram się wszakże zasygnalizować.

Bóg dopuszcza zło na niewinnego człowieka

Dramat Wojtyły zaczyna się od przedstawienia głównego bohatera, jego rodziny, imponującego stanu posiadania, ale także poszanowania, jakim cieszył się wśród ludzi oraz oddania Bogu:

Był człowiek w ziemi Hus, któremu było
Imię Hiob, a ten był sprawiedliwy przed
Bogiem i ludźmi¹¹.

– czytamy pierwsze zdanie Prologosa, które później niczym refren będzie powtarzać się w utworze (por. Hi 1, 1–5). Jego rolą, tak jak w Biblii, jest podkreślenie, że cierpieć będzie dobry, niewinny człowiek.

Po prezentacji Sprawiedliwego następuje autorski zabieg Wojtyły, polegający na przeniesieniu akcji utworu nad sadzawkę Betesda. Wiemy z Ewangelii św. Jana (por. J 5, 2–4), że wokół zbiornika gromadziło się wielu chorych, ze względu

⁹ Por. B. Taborski, *Wprost w moje serce uderza droga wszystkich...*, dz. cyt., s. 127; Z. Zarębianka, *Medytacja znaczeń – o specyficie dykcji poetyckiej Karola Wojtyły*, [w:] *Przestrzeń słowa. Twórczość literacka Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, red. Z. Zarębianka, J. Machniak, Kraków 2006, s. 101–102; Z. Trzaskowski, *Anamneza – aktualizacja – antycypacja. Biblijne oblicze Hioba Karola Wojtyły*, [w:] *Słowo – myśl – ethos w twórczości Jana Pawła II*, red. Z. Trzaskowski, Kielce 2005, s. 51.

¹⁰ Por. J. Popiel, *Teatr w biografii Karola Wojtyły*, [w:] *Przestrzeń słowa...*, dz. cyt., s. 295–306.

¹¹ K. Wojtyła, *Hiob. Drama ze Starego Testamentu*, dz. cyt., s. 180.

na dokonujące się tam uzdrowienia. To właśnie do czekających na cud chromych Prologos kieruje opowieść o, jak się za chwilę okaże, jednym z nich – cierpiącym Hiobie. Do kręgu odbiorców gawędy zaproszone zostają wszystkie „Hijoby”, z Polską czasu wojny włącznie:

– Patrzaj – narodzie mój –
 – Patrzaj – narodzie mój –
 a słuchaj Słowa Pańskiego –
 wy, coście stopą deptani,
 wy, coście biczowani,
 w katogach coście – wy –
 Hijoby – Hijoby –¹².

W tej części mamy także pierwszą próbę odpowiedzi na pytanie: *unde malum?* „Skąd zło?” Ze sceny rozmowy Szatana z Bogiem dowiadujemy się mianowicie, że Bóg wyraża zgodę na to, by strącony anioł dopuścił doświadczenie na sprawiedliwego Hioba („Oddaj mi Hioba, a czy-ć się dźwignie, obaczysz Ty sam”, por. Hi 1, 6–12; 2, 1–6¹³). I choć, w przeciwieństwie do pierwowzoru biblijnego, mamy do czynienia z jedną, a nie dwiema rozmowami Stwórcy z upadłym aniołem, to przesłanie obydwu tekstów jest jednakowe: zło, cierpienie, nieszczęście nie pochodzi od Boga, choć w niezrozumiały dla człowieka sposób Bóg je dopuszcza. Tę samą myśl Jan Paweł II powtórzy 46 lat później, kiedy głosić będzie katechezę pt. *Opatrzność Boża a obecność zła i cierpienia w świecie*¹⁴. Mówił wówczas:

Jeśli chodzi o stosunek Boga do zła, to wedle Objawienia, wedle nauki Kościoła, Bóg nie chce zła, chociaż równocześnie to samo Objawienie i nauka Kościoła każe nam powiedzieć, że Bóg je dopuszcza. [...] Bóg dopuszcza zło [...], równocześnie z nim się do końca nie godzi¹⁵.

Nie jest to więc ostatnie zdanie Trójjedynego w kwestii zła, jest jeszcze „inna Tajemnica”¹⁶, o której papież będzie mówił na kolejnej audyencji śródowej, zatytułowanej *W Chrystusie Odkupicielu Opatrzność Boża przewyższa zło*¹⁷. Można

¹² Tamże, s. 182.

¹³ Tamże, s. 183.

¹⁴ Jan Paweł II, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, red. S. Dziwisz, J. Kowalczyk, T. Rakoczy, Città del Vaticano 1987, s. 308–314.

¹⁵ Tamże, s. 313–314.

¹⁶ A. Frossard, „*Nie lekajcie się!*”. *Rozmowy z Janem Pawłem II*, Città del Vaticano 1982, s. 103.

¹⁷ Jan Paweł II, *Wierzę w Boga Ojca Stworzyciela*, dz. cyt., s. 315–320.

symbolicznie powiedzieć, że między 4 a 11 czerwca 1986 roku, a więc w tygodniu dzielącym obie audiencje papieża – tę mówiącą o dopuszczaniu przez Boga zła i tę, w której mowa jest o Chrystusowym Odkupieniu – dzieje się akcja Wojtyłowego *Hioba*.

Wracając do stronic dramatu, po prologu i ponownej pochwalie cnót Hioba, tym razem wygłoszonej przez przybyłych na ucztę biesiadników-choreutów (dodatek autorski Wojtyły), sielanek burzą przybywający posłańcy: Pastuch, Juhas, Koniuch i Sługa. Przynoszą oni po kolei straszne wiadomości, nieprzypadkowo do dziś określane mianem „hiobowych wieści”. I choć ich wydźwięk jest ponadczasowy, to czy nie musiały one brzmieć dziwnie znajomo dla pokolenia 1940 roku? Mowa jest bowiem o napaści wrogów, o stracie w ułamku sekundy całego dobytku, o spalonym domu i o nagłej śmierci wszystkich dzieci (por. Hi 1, 13–19). Być może wojennemu kontekstowi utworu zawdzięczamy fakt, że u Wojtyły Hiob nie zostaje na koniec dotknięty trędem.

Ofiara sprawiedliwego

Przechodzimy do centralnej odsłony sztuki, która składa się z monologu Hioba, jego dialogów z trzema przyjaciółmi oraz z żoną (Niewiastą Hiobową). Dramaturg dostosowuje tę część biblijnej historii do wymogów sceny, znacznie skracając opowieść i dzieląc długie partie wywodów na krótkie dialogi, zachowując jednak przy tym główny sens pierwowzoru. Wojtyła pozwala sobie także na pewne dodatki odautorskie. Pierwszym z nich jest kwestia ofiary.

Opuszczony przez biesiadników, zgodnie z ich radą: „Popiołem głowę posyp twój – [...] Ogień pal Panu. Żałuj winy. –”, Hiob zapala ogień ofiarny:

Po boku ołtarz jest ofiarny –
 Dźwignie się Hiob – tam podejdzie –
 mirry weźmie, na popiół nasypie –
 Popiół żaru pełen, mirra się zajmie –
 Żar oto i płomień, dym w górę kadzielnny –
 W obłoku dymnym Hijob mówić pocznie¹⁸.

Wątek ten, nieobecny w paralelnej części księgi biblijnej (mowa jest tam tylko o posypaniu głowy popiołem na znak żałoby i bezsilności, co też później Wojtyła zachowa), jest kontynuowany w kolejnych scenach dramatu. Ofiara składana

¹⁸ K. Wojtyła, *Hiob. Drama ze Starego Testamentu*, dz. cyt., s. 202.

przez Hioba-kapłana („ja, Hijob, pan – ja, ksiądz –”¹⁹) jest ofiarą składaną Bogu z „dziesięciny bo ino się ostały one ziarnka, one ziarnka jałowcowe”²⁰. Wydaje się, że nie będzie nadużyciem przypuszczenie, że stos ofiarny symbolizuje także cierpienia samego bohatera czy nawet narodu polskiego czasu wojny (prologowe „Patrzaj – narodzie mój, [...] a wejdź w ofiarny krąg”²¹). Nie jest to jednak perspektywa Starego Przymierza. Ofiara Hioba, tak jak i jego funkcja kapłańska, nie jest też doskonała. Jest tym, co Wojtyła w 1940 roku w liście do Kotlarczyka nazwie „zadatkiem”²², czyli zapowiedzią czegoś więcej, a raczej Kogoś „więcej” – prawdziwego Odkupiciela, o którym będzie mowa w finalnej części sztuki.

Tymczasem Hiob rozpoczyna swój monolog, ciągnący się na kilku stronach utworu. Jak refren powtarza się parafraza biblijnego wezwania do Boga: „Tyś dał, Tyś wziął – | Twoja jest wola i Twoja jest moc”²³. Bohater dramatu cierpienie przyjmuje prawie że ze stoickim spokojem, błogosławiąc Boga: „Niech będzie Imię Twe błogosławione” (por. Hi 1, 20–21)²⁴. Strapionego cierpieniem czytelnika, nieznającego kontekstu tradycji żydowskiej tego zdania, może dziwić, że Hiob nie zaczyna konfrontacji z Bogiem od pytania „dlaczego?” czy też od naturalnego, jak mówi bolesne doświadczenie wielu chorych, buntu.

U Hioba na zmaganie przyjdzie czas. Na razie warto podkreślić, że jego mowa nie jest rzucona w próżnię. Chociaż mówimy o monologu, to jednak jego pierwszym (a także najważniejszym) adresatem jest Bóg. Z tego względu jeden z komentatorów utworu Wojtyły zwraca uwagę na charakter wertykalny dzieła²⁵, potęgowany przez fakt, że w dramacie został całkowicie pominięty biblijny wątek zbiorowego przesładowania Hioba ze strony wspólnoty²⁶.

Perspektywa otwarcia ludzkiego „ja” na Boskie „Ty” była oczywiście bardzo bliska papieżowi Janowi Pawłowi II. Warto jednak przypomnieć, że także w tekstach opublikowanych przed 1978 rokiem Karol Wojtyła podkreślał transcendentny wymiar bytu ludzkiego i polemizował z wszelkimi formami redukcjonizmu antropologicznego, zamykającymi człowieka wyłącznie w wymiarze doczesnym i przyrodzonym.

¹⁹ Tamże, s. 205.

²⁰ Tamże, s. 203.

²¹ Tamże, s. 182.

²² Tenże, List do Mieczysława Kotlarczyka (kwiecień/lato 1940), [w:] M. Kotlarczyk, K. Wojtyła, *O Teatrze Rapsodycznym*, dz. cyt., s. 317–318.

²³ K. Wojtyła, *Hiob. Drama ze Starego Testamentu*, dz. cyt., s. 202.

²⁴ Tamże.

²⁵ Por. A. Cyran, „Trzeba wejść w promieniowanie ojcostwa, w nim dopiero wszystko staje się rzeczywistością pełną”. Monografia dramatów Karola Wojtyły, mps, Kraków 1988, s. 51.

²⁶ Por. C. Zalewski, *Hiob albo narodziny tragedii z ducha modernizmu*, [w:] *Karol Wojtyła – poeta*, red. J. Gałazewski, W. Sadowski, Warszawa 2006, s. 108.

Drogi poszukiwania prawdy

Po monologu Hioba, po którym nie następuje żadna boska interwencja, zmienia się postawa głównego bohatera – z pogodzonego z losem na przytłoczonego ciężarem cierpienia i usilnie pragnącego zrozumieć sens tego doświadczenia. Na scenie pojawiają się przyjaciele: Elifaz z Teman, Baldad z Suah i Sofar z Naama. Rozpoczyna się seria dialogów, które mają przynieść rozwiązanie (por. Hi 3–27). Argumentacja przyjaciół, wielokrotnie powtarzana, choć w różnej formie, bazuje na zasadzie prostej retribucji: *punitur quia peccatum est* (Seneka) – Hiob cierpi, ponieważ zgrzeszył:

Jakoż nie cierpi nikt niewinny,
A złego drogi we złe wiodą,
Że i nie może dźwignąć bólu [Elifaz]²⁷.

My pojmujemy to, że w grzechu
– że za grzech kara jest i pomsta [Sofar]²⁸.

– Jest sprawiedliwość nagrodzona,
grzesznego zburzy i obali,
grzesznego piorun Pański spali,
grzeszny w boleściach szczeźnie, skona –
Nie każe, jeno grzesznych plemię –
– karze, a nic się nie prawuje [Baldad]²⁹.

Logika przyjaciół okazuje się zupełnie chybiona. Nie tylko dlatego, że Hiob jest przekonany o swojej niewinności: „Nie w grzechu wzywam. – W bólu gadam. | Wy nie pojmiecie. – Gadam sercem”³⁰. Bohater widzi przede wszystkim, że goście nie są w stanie wyjść poza powtarzalne, powierzchowne zdania, sprowadzające *misterium doloris* do prostej reguły winy–kary i tworzące karykaturę Boga, który nie byłby w stanie wyjść poza ten sylogizm. Tymczasem Hiob szczerze szuka prawdy, pragnie ją poznać, dotknąć, widzieć: „Ja szukam, czemu, duszą szukam, | ja upatruję kędy droga”³¹. Nie poddaje się, chce iść dalej, jakby słyszał wewnętrzny głos poety z 2002 roku:

²⁷ K. Wojtyła, *Hiob. Drama ze Starego Testamentu*, dz. cyt., s. 209.

²⁸ Tamże, s. 215.

²⁹ Tamże, s. 212–213.

³⁰ Tamże, s. 215.

³¹ Tamże, s. 218.

Jeśli chcesz znaleźć źródło,
 musisz iść do góry, pod prąd.
 Przedzieraj się, szukaj, nie ustępuj,
 Wiesz, że ono musi tu gdzieś być –
 Gdzie jesteś, źródło?... Gdzie jesteś, źródło?³².

Wraz z rozwojem akcji dramatu Hiob, uznając cierpienie za tajemnicę, a nie jak jego przyjaciele za problem (wedle znanego rozróżnienia Gabriela Marcela³³), czuje, że w swoich poszukiwaniach jest o krok dalej: „Jam od was mędrszy – wy w uprzężach, | ja dalej baczę – dalej władnę”³⁴. Odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia zamierza szukać nie tyle na drodze rozumu jak trzej goście, ile w horyzoncie wiary, tego drugiego – obok rozumu – skrzydła, na którym duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy³⁵ – by nawiązać do encykliki *Fides et ratio* Jana Pawła II. Dlatego Hiob domaga się odpowiedzi ze strony Boga: „Nie wydolicie – – nie sięgacie – | – Tedy sam popatrz, Jahwe – obacz. – | Kogóż mam wołać? Kto ukaże? | Ty sam – o ukaż – odkryj – czemu”³⁶.

Kiedy po raz kolejny Bóg nie zjawia się, pomimo wołania Hioba, na scenie pojawiają się płaczkowie (choreuci) oraz Niewiasta Hiobowa (por. Hi 2, 9–10). Ich obecność i dalsze niezrozumienie sytuacji cierpiącego Hioba prowadzi go do jeszcze większego poczucia osamotnienia. Podobnie jak wcześniej trzej przyjaciele, tak teraz oni zawodzą zarówno w linii argumentacji, jak i postawy czysto ludzkiej. Trudno w ich postawie dostrzec to, co Wojtyła w latach 60. i 70. określać będzie w tekstach filozoficznych mianem „uczestnictwa w człowieczeństwie innych”³⁷, a w tekstach teologicznych „darem i komunią”³⁸.

Alienująca obecność przybyszów rodzi u Hioba tym gorętsze pragnienie widzenia Boga; Boga prawdziwie sprawiedliwego, a nawet powiedzielibyśmy – miłosiernego:

³² Jan Paweł II, *Tryptyk rzymski*, [w:] K. Wojtyła, Jan Paweł II, *Poezje, dramaty, szkice. Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 510.

³³ G. Marcel, *Być i mieć*, tłum. P. Lubicz, Warszawa 1986, s. 86–87.

³⁴ K. Wojtyła, *Hiob. Drama ze Starego Testamentu*, dz. cyt., s. 221.

³⁵ Por. Jan Paweł II, *Fides et ratio*, Poznań 1998, [wstęp].

³⁶ K. Wojtyła, *Hiob. Drama ze Starego Testamentu*, dz. cyt., s. 219.

³⁷ Por. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, [w:] tenże, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, Lublin 2000, s. 301–335; tenże, *Uczestnictwo czy alienacja?*, [w:] tenże, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, dz. cyt., s. 446–461; tenże, *Osoba: podmiot i wspólnota*, [w:] tenże, *Osoba i czyn oraz inne studia antropologiczne*, dz. cyt., s. 391–414.

³⁸ Por. tenże, *Rodzicielstwo a „communio personarum”*, „Ateneum Kapłańskie” (1975) nr 1, s. 17–31; *Rodzina jako „communio personarum”*. *Próba interpretacji teologicznej*, „Ateneum Kapłańskie” (1974) nr 3, s. 347–361.

Ja nie prawuję z Nim – Ja wołam,
o litość wołam nad mą duszą –
nie o majątność, nie o syny –
o syny nawet nie – o litość
nad duszą moją³⁹.

Trudno nie zgodzić się w tym miejscu z komentarzem Zbigniewa Trzaskowskiego, który zwrócił uwagę na fakt, że Wojtyłowy „Hiob nawet w największym smutku ubolewa bardziej nad utratą – jak mu się wydawało – błogosławieństwa Boga, niż majątku i dzieci”⁴⁰. Bohater „spragniony jest autentycznej prawdy, z którą wcześniej obcował”⁴¹. Znajduje się bowiem w ciemnościach wiary – jak wyrazilibyśmy to dziś w języku mistyki św. Jana od Krzyża. A że „człowiek najbardziej cierpi z braku «widzenia»”⁴², jego cierpienie osiąga apogeum. „– Chcę, byś mi duszę mą rozjaśnił”⁴³ – woła, wierząc, że widząc Boga, zrozumie samego siebie⁴⁴.

Prośba Hioba zostaje ostatecznie wysłuchana, choć u Wojtyły, w przeciwieństwie do starotestamentalnego pierwowzoru, Bóg nie interweniuje osobiście. Przybywa natomiast (tak jak w Biblii) młody prorok Elihu (por. Hi 32–37), którego pojawienie się rozpoczyna kluczową, a jednocześnie najbardziej oryginalną część utworu.

Ad Christum Redemptorem

Prorok, zganiwszy przyjaciół Hioba za dręczenie cierpiącego, a jego samego za pychę, prosi Boga o natchnienie. Wizja, jaką Elihu otrzymał i relacjonuje zebrałym, jest zaskakująca: wybiega ku przyszłości i przedstawia sceny z życia zgoła nie starotestamentalnego Hioba, lecz cierpiącego mękę Syna Bożego:

³⁹ K. Wojtyła, *Hiob. Drama ze Starego Testamentu*, dz. cyt., s. 236.

⁴⁰ Z. Trzaskowski, *Anamneza – aktualizacja – antycypacja...*, dz. cyt., s. 54.

⁴¹ A. Przybylska, *Samotność możliwa w człowieku. Mistyczny aspekt „Poezji i dramatów” Karola Wojtyły*, Kraków 2002, s. 178–179.

⁴² K. Wojtyła, *Mysł jest przestrzenią dziwną*, [w:] K. Wojtyła, Jan Paweł II, *Poezje, dramaty, szkice. Tryptyk rzymski*, dz. cyt., s. 108. Kwestię widzenia Boga w poezji Karola Wojtyły podejmuje w swojej monografii Katarzyna Dybeł, por. K. Dybeł, *Vedere Dio. Uomo alla ricerca del Suo Creatore nella poesia di Karol Wojtyła*, Siena–Città del Vaticano 2010; por. także: A. M. Wierzbicki, *Pomiędzy zdziwieniem a widzeniem*, [w:] *Wokół „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II*, red. A. M. Wierzbicki, Lublin 2003, s. 89–95; W. Chudy, *Sensy widzenia*, [w:] *Wokół „Tryptyku rzymskiego” Jana Pawła II*, dz. cyt., s. 196–209.

⁴³ K. Wojtyła, *Hiob. Drama ze Starego Testamentu*, dz. cyt., s. 228.

⁴⁴ Por. Z. J. Kijas, *Wizja Boga i człowieka w utworach literackich Karola Wojtyły*, [w:] *Przestrzeń słowa...*, dz. cyt., s. 190.

Oto Go – widzę – wiedzie tłuszcza
 – Czemuś Go odarł z szaty jasnej?
 – Czemuś poniżył – Ojczye Wieczny?
 Oto posełasz Mesyjasza,
 Oto Onego, co rozsądzi. –
 – Kędy go wiodą? – – Jak baranka,
 jako owieczkę na ofiarę – –
 I ofiarowan jest z Twej Woli⁴⁵.

Pojawiający się motyw ofiary Chrystusa, spotęgowany wezwaniem Elihu do zapalenia stosu ofiarnego, zdaje się być odpowiedzią na składaną przez Hioba ofiarę z jałowca. I tak jak w *Tryptyku rzymskim* ofiara Abrahama na wzgórze Moria znajduje swoje wyjaśnienie w ofierze Chrystusa na górze Golgoty, tak też dzieje się w przypadku napisanego 60 lat wcześniej *Hioba*.

W utworze Wojtyły Elihu kontynuuje proroczą wizję składającą się z kolejnych etapów Męki Chrystusa: Ogrodu Oliwnego, drogi krzyżowej i ukrzyżowania. Hiob, w odróżnieniu od pozostałych postaci dramatu, zaczyna rozumieć sens przyszłych wydarzeń i ich związek z własnym doświadczeniem:

On idzie – wiem – ja wiem, że żyje.
 Żyje On – Jasny, co rozjaśni,
 co mi z mych pęt uwolni szyję,
 co wskrzesi mię po mojej kaźni. –
 [...]
 Widzę, że żywie Odkupiciel,
 [...]
 ... z Nim powstanę nowym bytem
 Oglądać, jak On Zło pokruszy. –⁴⁶.

Deklaracja ta, obecna także w biblijnej Księdze Hioba (por. Hi 19, 25–27), u Wojtyły zyskuje jednoznaczny interpretację chrystologiczną. Wizja cierpiącego Odkupiciela jest kulminacyjną sceną dramatu i świadczy o wspomnianym w liście do Kotlarczyka „chrześcijańskim duchu” utworu. Spośród wielu tekstów papieskich, które tłumaczą taką właśnie optykę spojrzenia na tajemnicę cierpienia, chciałabym przywołać fragment listu apostolskiego *Salvifici doloris* [*Zbawcze cierpienie*] z 1984 roku, który mógłby pełnić rolę didaskaliów w dramacie młodego Wojtyły:

⁴⁵ K. Wojtyła, *Hiob. Drama ze Starego Testamentu*, dz. cyt., s. 234.

⁴⁶ Tamże, s. 237.

Chrystus cierpi dobrowolnie i cierpi niewinnie. Podejmuje On swoim cierpieniem to pytanie, które – stawiane wielokrotnie przez ludzi – zostało postawione w sposób poniekąd radykalny przez Księgę Hioba. Chrystus jednakże nie tylko wnosi z sobą to samo pytanie, i to w sposób bardziej radykalny – bo przecież jest nie tylko człowiekiem jak Hiob, ale Jednorodzoną Synem Boga – ale przynosi także maksimum *możliwej na to pytanie odpowiedzi*. Odpowiedź wyrasta poniekąd z tego samego tworzywa, z którego zbudowane jest pytanie. Odpowiedź na pytanie o cierpienie, o sens cierpienia, daje Chrystus nie samym swoim nauczaniem: Dobrą Nowiną, ale przede wszystkim własnym cierpieniem, które z tym nauczaniem, z Dobrą Nowiną, scalone jest w sposób organiczny i nierozzerwalny. Jest to jakby *ostatnie, syntetyczne słowo tego nauczania*: „nauka krzyża”, jak powie kiedyś św. Paweł (por. 1 Kor 1, 18)⁴⁷.

Ową „nauką krzyża”, a konkretnie sceną podwyższenia krzyża, odpowiadającą na pytanie, gdzie jest Bóg, kiedy cierpi człowiek, kończy się wizja Elihu w dramacie Wojtyły. Hiob wielbi Stwórcę, że dał mu zrozumienie sensu bolesnego doświadczenia. Bohater pojął, że „dzięki zjednoczeniu z Chrystusem i jego ofiarą [cierpienie] może stać się środkiem, który przemienia człowieka i pozwala mu uczestniczyć w chwale Jezusa. Bóg jest więc obecny w cierpieniu. Nie zostawia człowieka w samotności, lecz daje mu swojego Syna Jednorodzonego”⁴⁸. Tym samym spełnia się Hiobowe pragnienie widzenia Boga miłosiernego, bo jak czytamy w encyklice *Dives in misericordia* Jana Pawła II:

Uwierzyć w Syna ukrzyżowanego, to znaczy „zobaczyć Ojca” (por. J 14, 9), to znaczy uwierzyć, że w świecie jest obecna miłość i że ta miłość jest potężniejsza od zła jakiegokolwiek, w które uwikłany jest człowiek, ludzkość, świat. Uwierzyć zaś w taką miłość to *znaczy uwierzyć w miłosierdzie*. Miłosierdzie jest bowiem nieodzownym wymiarem miłości, jest jakby drugim jej imieniem, a zarazem właściwym sposobem jej objawiania się i realizacji wobec rzeczywistości zła, które jest w świecie, które dotyka i osacza człowieka, które wdziera się również do jego serca i może go „zatrącić w piekle” (Mt 10, 28)⁴⁹.

Dramat Wojtyły kończy się, zgodnie z biblijnym pierwowzorem, opowieścią Epilogosa o przywróconych Hiobowi w dwójnasób dobrach. Ostatnie strony utworu, zachowując układ klamrowy sztuki, przynoszą przesłanie nadziei dla

⁴⁷ Jan Paweł II, *Salvifici doloris*, 18, [w:] *List apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II Salvifici doloris o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia*, Wrocław 2001, s. 31–32.

⁴⁸ J. Machniak, *Bóg i człowiek w poezjach i dramatach Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, Kraków 2007, s. 130.

⁴⁹ Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, 7, [w:] *Encyklika Ojca Świętego Jana Pawła II o Bożym miłosierdziu Dives in misericordia*, Wrocław 1996, s. 41.

wszystkich cierpiących znad sadzawki Betesda, w tym dla narodu polskiego czasu wojny. Epilogos przekonuje o wyzwoleńczej roli cierpienia:

Oto cierpienie, co gruntuje –
Oto cierpienie, co przemienia,
Co Nowy Zakon w sercu kuje,
Jak nowy dzień stworzenia – –
– Jako przechodzą Boże fale,
Jedna obala – druga wznosi –
Patrzajcie fali – Patrzajcie fali –
Dziś, bracie, serce posil⁵⁰.

„Dziś, bracie, serce posil”. Rzeczywiście, możemy powiedzieć, że dwudziestoletni Karol Wojtyła posilił nasze serca, posilił nasze umysły. I choć była to przebogata potrawa, pozostaje niedosyt. Niedosyt wynikający z faktu, że w tak krótkim artykule nie sposób było wspomnieć o wszystkich fascynujących wątkach dramatu ani tym bardziej wyczerpująco je przeanalizować. Jednak od tego niedosytu znacznie głębszy jest inny: ten, który dotyka zrozumienia samej istoty ludzkiego cierpienia, obecności zła w świecie i to w świecie objętym ramionami miłosiernego Ojca, Syna i Ducha. A przecież musimy się na ten niedosyt zgodzić, bo nigdzie tam, gdzie w grę wchodzi tajemnica człowieka i tajemnica Boga, nie wystarcza „szkiełko i oko” mędrca. Trzeba pozwolić się Bogu prowadzić, tak jak to uczynił sprawiedliwy Hiob. A Pan „przyczynił mu wszego dobra, którekolwiek miał, we dwójnasób”⁵¹.

⁵⁰ K. Wojtyła, *Hiob. Drama ze Starego Testamentu*, dz. cyt., s. 244.

⁵¹ Tamże, s. 245.

Abstract

“Harken so as not to forget mercy”.

The Message of Karol Wojtyła’s Drama *Job*

The article concerns the message of Karol Wojtyła’s drama entitled *Job* written in 1940. In the play the author refers to the story of the biblical righteous who suffered and tried to find the meaning of human suffering. The originality of the young Wojtyła’s drama is based mainly on christological interpretation of the Old Testament book and the connection of the story of biblical Job with Poland in time of war. That idea allowed the future pope John Paul II (40 years before his encyclical *Dives in misericordia*) to show that God’s love was greater than any evil and thus, to give hope to his nation and everyone who needed it.